Nr. 78 — We Lwowie, Poniedziałek dnia 21. Marca 1870. — Rok IX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25
„ Belgii i Szwajcarji 18
„ Turcji i ks. Naddun. 18
bez Tyg. Niedz.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU — na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue de ... de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lec bywają niszczone.

Lwów dnia 21. marca.

(Odroczenie reformy wyborczej. — Przeciągnienie sessji Rady państwa. - - Sejmy zbiorą się aż we wrześniu. — Stara *Presse* o naszej delegacji. — Dwie parlamentarne klęski rządu węgierskiego. — Projekt irlandzki a Czechy.)

Jeżeli delegacja nasza zwlekać będzie z wystąpieniem z Rady państwa aż do przedłożenia projektu ustawy o wyborach bezpośrednich, to podobno będzie mogła czekać długo i przesiadywać w Wiedniu. Ostatnie wiadomości z Wiednia każą się domyślać, że reforma wyborcza nie będzie przedłożona na tej sesji, a *Wanderer* pisze: „Bardzo być może, że i następna sesja przeminie bez reformy wyborczej, jeżeli ministerjum obecne przez ten czas utrzyma się u steru. Spodziewać się reformy wyborczej od gabinetu Giskra-Herbst, wygląda już poprostu na śmieszność, o którą niepodobna posądzać i najfanatyczniejszego *verfassungstreuera*. Wszak dobrze wiemy, co znaczy to odsyłanie z jednej sesji na drugą. Jedna sesja po drugiej przynosi nowe podatki, nowe koncesje kolejowe, nowych deputowanych, chcących zostać *verwaltungsratami*, i nowych *verwaltungsratów*, pragnących zostać deputowanymi. Tym ludziom, robiącym prawa w budzie za brama Szkocką (gmach Izby niższej w Wiedniu; p. r.) doskonale się przy tem powodzi — jakżeżby więc partja rządząca miała na serjo myśleć o reformie wyborczej! Poznało się na tem snadno i ministerjum, a może nawet z góry o tem wiedziało; a więc pozwoliło na ulotnienie się reformy wyborczej, i zapewne czemś „pożyteczniejszem" się zakrząta. Ot tak np. jaką nową ustawą podatkową, która „wielce potrzebną się nam okaże" i t. d.

Niemamy najmniejszego powodu wątpić w prawdziwość wywodów *Wanderera*. Bardzo nawet wierzymy, co nam donoszą, że ministerjum nie poda się do dymisji, choćby cesarz odrzucił Giskrowski projekt reformy wyborczej. Może przepaść konstytucjonalizm i reforma wyborcza, która przecież miała „ocalić państwo od zguby" — byle ministerjum pobierało swoje pensje, byle centraliści napychać mogli kieszenie swoje łapówkami!!

Cesarz, który jeszcze dnia 14. miał wyjechać do Węgier i tam do świąt zabawić, do dnia 19. jeszcze nie opuścił Wiednia, co zaczyna centralistów trwożyć. Kiedy dnia 17. rozeszła się wiadomość, że cesarz odjechał, nie zostawiwszy ministerstwu pozwolenia na wniesienie reformy wyborczej, powstał popłoch, a na giełdzie rozeszła się wieść o upadku gabinetu. Zwalano całą winę tego wypadku na gabinet, że nie miał odwagi do przeprowadzenia swoich planów. Dzisiaj znowu centraliści nabrawszy tymczasem przekonania, że delegacja nasza mimo odrzucenia rezolucji pozostanie w Radzie państwa, dopóki sprawa bezpośrednich wyborów się nie wytoczy, zatrwożyli się zwłoką w odjeździe cesarza. Wtedy przemawiali za zamknięciem sesji Rady państwa jeszcze przed świętami — dzisiaj rozgłaszają, że sesja aż poza maj się przeciągnie. W ogóle termin wyjazdu cesarza jeszcze nie jest oznaczony — a na każdy sposób ma się przed wyjazdem odbyć Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza w sprawie reformy wyborczej i zamknięcia Rady państwa.

Neue fr. Presse zapewnia pod dniem 18. b. m., że ministerjum stanowczo chce j a k n a j p r ę d z e j projekt reformy wyborczej przedłożyć Radzie państwa; że się z d a j e, projekt ten nie „u góry" ale r a c z e j gdzieś „u dołu" napotyka trudności; że projekt ten dopiero od kilku dni zostaje w gabinecie cesarskim, więc i na Radzie ministrów pod przewodnictwem cesarza nie mógł przyjść pod obrady; że hr. Beust nie występuje nieprzyjaźnie przeciw reformie wyborczej, ale też nie bardzo przychylnem okiem na nią poglada; że zresztą niestety niewiadomo, z jakiego stanowiska na tę sprawę pan Beust się zapatruje, a okoliczność tę wrogi gabinetu wyzyskiwać będą na szkodę gabinetu. Z tych dwuznacznych wyrażeń i trwożliwych doniesień najwierniejszej opiekunki p. Giskry widać, na jak chwiejnym gruncie stoi dzisiaj gabinet.

Inny organ ministerjalny, *Nowy Fremdenblatt* pisze: „Sprawa zamknięcia sesji Rady państwa dopiero na przyszły tydzień (t. j. w tym tygodniu; p. r.) przyjdzie pod obrady gabinetu. Tyle tylko przepowiedzieć można, że zamknięcie nie nastąpi przed świętami. Z tylu stron i tak żywo nalegają na rząd, aby już wygotowane i obecnie przygotowywane projekta do ustaw jeszcze na tej sesji były załatwione, i samemu rządowi tyle zależy na załatwieniu tych ustaw, że nie ma innego sposobu, jak przeciągnąć sesję poza kwiecień — chyba żeby tabe odroczoną została. Nadzieja zebrania sejmów krajowych z początkiem czerwca spełza oraz więcej, a deputowani nawet go sobie na tę porę nie życzą. I przedsiębranie uzupełniających wyborów w Czechach i Morawie w tej porze byłoby nie na miejscu. Zamyślają zatem umożliwić zebranie się sejmów dopiero gdzie z końcem sierpnia."

Stara Presse, która ma pobierać natchnienia od p. Bergera, byłego ministra, uderza na rząd, Radę państwa i delegacje polską, z powodu niedołęztwa, okazywanego w sprawach reformy wyborczej, dalmackiej i rezolucyjnej. „Nierozumny sentymentalizm i źle pojęty ministerjalizm nie pozwala większości dać gabinetowi wotum naganу... W sprawie rezolucji okazuje gabinet brak zrozumienia sytuacji. Gabinet nie może i nie chce jasnego pojęcia o istocie rezolucji. Na posiedzeniu komisji rezolucyjnej z d. 16. b. m., odmówiono Polakom wszystkiego, czego żądają pierwsze punkta rezolucji; nawet wnioski Rechbauerowskie nie znalazły posłuchu. Kiedy nawet punkt rezolucji, żądający przekazania całej sprawy oświaty sejmowi galicyjskiemu, upadł, ichmości owie się przelękli, wiedząc, że właśnie ten punkt jest kardynalnym punktem rezolucji. Cóż więc dalej robić? Przewodniczący wdaje się w sprawę, i przekonuje, aby to głosowanie uznać za niebyłe, i punkt ten na jednem z następnych posiedzeń jeszcze raz roztrząsać, Coś takiego jest tylko w tym parlamencie możliwe, bo parlament, który ma jaki program przed sobą, nie zmienia przez noc swoich zapatrywań.

„Tak samo niejasne i bezładne jest postępowanie delegatów polskich, nieposiadających podobno dość praktyki politycznej do orędowania rezolucji w Wiedniu. W łonie klubu polskiego musi panować wielkie rozstrzelenie i niezgoda stronnictw, jeżeli delegaci polscy mogą bez przygotowania przychodzić do komisji, sobie się sprzeciwiać i w końcu tak się zawikłać, iż sami proszą o zamknięcie posiedzenia, aby się przygotować na następne. Polacy odprawiają w klubie konferencje dla porozumienia się co do dalszego postępowania, ale nigdy na nich nie przychodzą do pozytywnego rezultatu. Zgadzają się w tem, że wobec niechęci większości niemieckiej nic im nie pozostaje, jak wystąpić z Rady państwa, ale tego wystąpienia nigdy nie uchwalają, tak iż wreszcie większość niemiecka mogła prawie wpaść na domysł, że Polacy nawet wtedy nie wystąpią, gdyby rezolucję w całości odrzucono.

„Tak więc z jednej strony mamy niejasne dezyderja Polaków, z drugiej niepewne oświadczenia rządu, a dokoła tych dwu stron kręci się większość niemiecka, jak kotka, swój ogon uchwycić pragnąca. Obraz to politycznego braku decyzji, jaką tylko nędzota wyższego rodzaju utworzyć mogła."

Na posiedzeniu węgierskiej Izby niższej z d. 18. b. m. rząd poniósł dwie klęski, do których przyczynił się jawnie i Deak. [illegible] budynki, mimo iż są uwolnione od podatków, mają jednak płacić podatek na indemnizacje. Miasto Peszt podało przeciw temu petycję do sejmu, a Izba mimo oporu p. Lonyaya, ministra finansów na wniosek komisji petycyjnej, poparty przez Deaka, poleciła rządowi zastanowienie rozporządzenia ministerjalnego. Powstała za wnioskiem lewica i znaczna część prawicy.

Druga sprawa była następująca: Zeszłego roku zebrał się kongres żydów węgierskich, który wypracował statuta dla wyznaniowych gmin żydowskich i większością postępowców uchwalił. Na mocy tej uchwały minister wyznań i oświaty, br. Eötvös, wydał rozporządzenia wykonawcze, przeciw którym, jak i przeciw uchwałom kongresu, ortodoksi (starowiercy) (304 gmin) wnieśli petycję do sejmu. Komisja petycyjna Izby niższej poparła tę petycję i wniosła zastanowienie wykonania ministerjalnych rozporządzeń do czasu, w którym ustawa wyznaniowa wejdzie w życie. Komisję poparł Deak. Rzekł on:

„Zważywszy, że zdaniem starowierców, między nimi a neologami istnieją różnice dogmatyczne; zważywszy, że z upragnieniem wyglądamy przeprowadzenia projektu ustawy, która każdemu wyznaniu pozwala własne gminy tworzyć, — uważamy nietylko a szkodliwe i błędne, ale także za niesprawiedliw, gdyby jaką mniejszość chciano przymuszać do łączenia się w jedną korporację wyznaniową z większością, która innemi dogmatami się powoduje".

Wywód ten Izba przyjęła jednomyślnie. Jakie ztąd wpłyną skutki dla pobitych ministrów, trudno narazie przewidzieć. Lonyay wkrótce ustąpi z rządu węgierskiego, bo obejmie tekę ministra finansów wspólnych; zdaje się, że Eötvös upadnie, bo i tak dla reakcyjnego postępowania swego w sprawach wyznaniowych i szkolnych utracił swoją popularność.

Z wielkiem zadowoleniem podnoszą dzienniki wiedeńskie wniesienie do parlamentu angielskiego bilu irlandzkiego, mającego na celu bez ograniczenia ogólnej wolności, przywrócić legalne stosunki w Irlandii. Oto głoszą dzienniki centralistyczne wolna Anglia użyć zamierza represyjnych środków wobec Irlandczyków. Zachęcają więc ministrów przedlitawskich, ażeby użyli represyjnych środków przeciw opornym narodowościom, a w pierwszym rzędzie przeciw Czechom.

Lecz te same pisma fałszują tak treść wniesionego bilu, jak i przemilczają, iż zupełnie inny stan jest w Irlandii, a inny w Czechach, a w ogóle w Przedlitawii. Czesi nie chcą brać udziału w ciałach reprezentacyjnych, wyrosłych z ustawy grudniowej — nic więcej. Gdyby Irlandczycy tylko nie chcieli brać udziału w parlamencie angielskim i w autonomicznych miejscowych reprezentacjach, żadnemu angielskiemu mężowi stanu nie przyszłoby i na myśl, używać przeciw nim wyjątkowych środków. Ale tam inna jest tendencja malkontentów. Tam dzienniki wzywają otwarcie do powstania a całe stronictwo to powstanie przygotowuje, stawiac już teraz czynny opór władzom na każdym kroku i agitując jawnie i rzucając się otwarcie. A jednak projekt rządowy, zapowiedziany w parlamencie wcale nie zawiesza *habeas-corpus-acte*, t. j. nie chce ograniczać wolności osobistej, lecz tylko na pewne wypadki upoważnia rząd do przeszkodzenia zbiegowiskom nocnym, i do zastąpienia rozwlekłej procedury przy sądach przysięgłych w sprawach prasowych, postępowaniem sumarycznem przy tychże samych sądach. Również w pewnych przypadkach projekt upoważnia rząd do wydania zakazu noszenia palnej broni. Gdzie w tem wszystkiem jest podobieństwo do przedlitawskich środków represyjnych, stanu oblężenia, stanu wyjątkowego, w którym na dowolność władz wojskowych zdana jest osobista wolność, dziennikarstwo i t. p.

Z zagranicy.

Rozprawy prowadzone w parlamencie niemiecko-pruskim nad kodeksem karnym coraz więcej przedstawiają interesu i rozbudzają ciekawość publiczności. Stronnictwo narodowo-liberalne wypowiedziało posłuszeństwo dotychczasowemu swemu przywódcy hr. Bismarkowi i stawianemi przez siebie poprawkami wciąż płata mu rozliczne a jawne nieprzyjemne figle.

Na czwartkowem posiedzeniu przyjęto niektóre poprawki Majera, dep. z Torunia, ustanawiające dla przestępców politycznych, obok kary więzienia także zamknięcie w twierdzy, a co nie liczy się do rzędu kar hańbiących. Również opozycja przeprowadziła przyjęcie okoliczności łagodzących a jednocześnie z tem i z mniejszemi karani w przystępstwach zdrady kraju, lub podżegania rządu obcego do prowadzenia wojny z Niemcami, a to przez wzgląd, że nieraz artykuł dziennikarski lub jakaś odezwa mogłaby być podciągniętą do przestępstw powyższej kategorji. Paragraf 85 przedstawionego kodeksu karnego, określający owe przestępstwo mówi „Północny Niemiec, który wiąże się z rządem zagranicznym, aby go spowodować do wojny ze Związkiem Północnym, karany będzie za zdradę kraju, więzieniem najmniej pięcio letniem, a jeżeliby wojna wybuchła, więzieniem na całe życie." Przy rozprawach nad tym to punktem dep. Krüger, jako reprezentant kraju, nienależącego prawnie do Związku, domagał się aby ów paragraf nie obowiązywał mieszkańców Szlezwiku. Żądanie swe słusznie dep. Krüger motywował tem, że dopóki głosowanie powszechne nie rozstrzygnie o losie Szlezwiku, nikt z mieszkańców tamecznych nie może wiedzieć kto jest jego wrogiem i w jaki sposób obowiązuje go artykuł 85. kodeksu karnego.

Odezwanie się posła szlezwickiego wywołało silne pośród Niemców oburzenie i stało się powodem obszernej dyskusji o przestępcach politycznych, którzy jakto najczęściej bywa, jeżeli są przez jedno stronnictwo prześladowani, to w zamian zawsze prawie mają za sobą sympatję innej części społeczeństwa. Słusznie więc dep. Ziegler zauważał i twierdzenie swe poparł przykładem: że przestępcy polityczni nie raz skazani na śmierć, stają się nazajutrz po wydanym wyroku bohaterami w oczach narodu. Dep. zaś Hoverbek przedstawił swym kolegom, że w łonie sejmu są deputowani innych narodowości, które inne mają posłannictwo jak Niemcy, a więc i innemi muszą iść drogami, nie zaraz sprzecznemi nawet z widokami Niemców, ależ to jeszcze nie upoważnia, aby im można odmówić za to czci i szacunku.

Poseł Kantak w imieniu posłów naszych zabrał również głos w owej kwestji, tak nas blizko dotyczącej — nie mamy jednak jeszcze jego mowy przed sobą, nie możemy więc wyrazić swej opinii, czy była wyczerpującą i właściwie zaznaczyła nasze stanowisko względem Niemców — samo jednak odezwanie się szanownego ziomka przyjaźnie witamy

Z przedstawionych w duchu postępowym poprawek zaledwie część i to bardzo mała zyskała wymaganą większość głosów, a większość ta była tak słaba, że gdyby nasi posłowie nie byli przy głosowaniu, już by żadna poprawka utrzymać się nie mogła. A czyż ten fakt nie może służyć dowodem ile pożyteczną jest obecność naszych panów posłów w parlamencie berlińskim, jak doniosłą jest odpowiedzialność tych, co przyjąwszy mandaty, dziś je lekceważą? Wszystkie jednak napominania i wyrzuty, jakie kraj czynił swym reprezentantom, nie mogły skłonić ich do zajęcia się służbą publiczną — na ławach sejmowych nikt nie zwiększył liczby owych kilku posłów, co zaraz w początku obrad sejmowych przybyli, ale jeszcze jak dochodzą nas wieści, i ci mają zamiar wkrótce z Berlina wyjechać, pozostawiając tylko jednego posła Kantaka a owej placówce uciążliwej, jaką nam los przeznaczył.

Donosiliśmy przed tygodniem, że Moskwa porozumiewała się z Francją w kwestji Szlezwiku. Według ostatnich jednak wiadomości hr. Daru zlecił ambasadorowi francuzkiemu w Petersburgu zawieszenie owych rokowań co do znaglenia Prus do wywiązania się z obowiązań, objętych pragskim traktatem. Powodem tego jest łagodząca, jeżeli nie zupełnie zaspokajająca odpowiedź hr. Bismarka, jaką tenże dał gabinetowi tuilleryjskiemu. Zwycięzca z pod Sadowy w chwili obecnej jak widać nie jest przejęty wojowniczym zapałem i skłonnym się okazuje do ustępstw. Stosunek obecny Prus do Moskwy, pozbawiony dawnej serdeczności, zdaje się być źródłem owej zmiany, jaką nam przedstawia bohater pruski.

W Wirtembergu stronnictwo anti-pruskie wzrasta w siły a to w miarę słabniącej przyjaźni Prus do Moskwy. Wszystko to zaś nienajlepiej usposabiać musi kanclerza Północnych Niemiec.

Uchwała senatu francuzkiego uchylająca wnioski o ścieśnienie powszechnego głosowania, jak można było przewidywać, zrobiła w narodzie jak najlepsze wrażenie.

W Lyonie stronnictwo nieprzejednanych z powodu mających się wkrótce rozpisać wyborów na deputowanego naradzało się, komu oddać mandat poselski. Ulrych de Fonvielle, znany ze sprawy księcia Piotra Bonapartego, uznanym został za mającego najwięcej do sprawowania owej służby kwalifikacji. Stronnictwo n i e p r z e j e d n a n y c h w owej uchwale wyrazić chciało swą niechęć dla Napoleonidów, niemniej jednak stawianie kandydatury człowieka, który dał się światu poznać tylko z awantury, rzucać musi smutne światło na całe stronnictwo.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 17. marca.

(⊙) W sprawie wyborów bezpośrednich poniosło ministerstwo obecne najzupełniejszą klękę moralną. Już samo wyprowadzenie na scenę pomysłu tego rodzaju jak Giskrowski projekt do ustawy o wyborach bezpośrednich, świadczy o zupełnym braku wszelkiego taktu politycznego, bo żaden mąż stanu, kierujący się w działaniu publicznem chłodną rozwagą, a nie namiętnością partyjną, nie odważyłby się otwarcie okryć powaga swego nazwiska, pomysł, o którym wiadomo byłoby mu, że natrafi na opozycję f a k t y c z n e j większości ludności państwa, i będzie miał do walczenia z trudnościami nietylko w sferach najwyższych, ale nawet w obozie własnego stronnictwa! Lecz „kolosy rozumu stanu" (jak ich wczoraj utytułowała *Nowa Presse*) co stoją teraz u steru nawy państwowej nie zważali na to wszystko, agitowali osobiście między deputowanemi i za pośrednictwem dziennikarstwa u ogółu opinii publicznej tak namiętnie, a więc i niezręcznie za sprawą bezpośrednich wyborów, że — zaszli z tem dalej, niż sobie tego życzyć mogli. Pod presją wypadków, które sobie sami na kark ściągnęli zmuszeni zostali gotowy projekt ustawodawczy, wedle przepisów, obowiązujących, przedłożyć cesarzowi w celu uzyskania upoważnienia od niego do poddania tej sprawy do traktowania w parlemencie. Tyczasem cesarz złożył całą rzecz *ad acta* i — pojechał do Pesztu, gdzie ma zabawić pięć tygodni. W taki to pogardliwy rzec można sposób, usunięto z porządku dziennego pomysł ministerstwa, w którym ono tak daleko zaangażowało się! Każdy inny rząd na świecie nie przetrwałby takiego skompromitowania. W Austrji jest jednak wszystko możliwem, więc i to jest możliwem, że ministerstwo Hasnera schowa tę blamę do kieszeni, bo trafiają się czasem ludzie, że nie wyjdą z pokoju jeżeli im się da do zrozumienia w sposób delikatniejszy, iż obecność ich jest zbyteczną i nie potrzebną — aby się ich pozbyć, potrzeba użyć środków dotykalniejszych...

A w czyimże to ręku spoczywają te środki podminowania nienawistnego systemu obecnego?...

O t o w r ę k u p o l s k i e j d e l e g a c j i!

Będę mówił otwarcie, bo rzeczy doszły do ostateczności. Oto podczas trwania ostatniego przesilenia czyniono wszelkie usiłowania, aby skleić jakąkolwiek kombinację ministerjalną, na podstawie programu mniejszości. W odnośnych konferencjach poufnych brało udział także kilku Polaków. Nie udało się jednak wtedy złożyć taką listę kandydatów, o której możnaby było spodziewać się, że ująwszy ster rządu ugnie roznamiętniony agitacją centralistyczną żywioł niemiecki. Z tego powodu uznano za stosowne oddać jeszcze na jakiś czas zarząd państwa centralistom, aby do reszty skompromitowali się, i sami zrobili się niemożliwymi. To jest genezis gabinetu Hasnera.

Rachuba nie zawiodła. Nie minął bowiem cały kwartał, a już stało się faktem dokonanym, iż sami autorowie programu większości urzędownie zanegowali jego praktyczność, oprócz tego dożyli najdotkliwszej klęski moralnej w kwestji dalmackiej, w sprawie wyborów bezpośrednich, a w sprawie rezolucji galicyjskiej okazali, że nie mają na tyle rozsądku politycznego, aby potrafili stanąć na wysokości sytuacji politycznej i nie doprowadzić Polaków do ostateczności, i że wreszcie nawet brak im tyle odwagi cywilnej, aby krótko i węzłowato powiedzieli czem są — iż zajmują i w tej także kwestji stanowisko bezwzględnie centralistyczne. Teraz już ani jeden głos nie śmie podnieść się nawet ze strony Niemców w obronie obecnego ministerstwa, a względnie zasad memorjału większości, na których opiera się istota tego gabinetu. Przed kilku miesiącami powiedział br. Lichtenfels w Izbie panów, iż obalenie tych zasad, byłoby uderzeniem w serce monarchii. Patrzałem na to z jakiem uniesieniem dał brawo dr. Giskra temu frazesowi przeżytego centralisty. I cóż się dzieje po kilkunastu tygodniach? — oto ten sam dr. Giskra jako faktyczny przywódzca ministerstwa sam z własnej inicjatywy usiłuje nawiązać nić układów z Czechami wbrew temu wszystkiemu co o tem powiedziano w memorjale większości, i doznaje w tem fiaska.

W Anglii, we Francji, we Włoszech, a nawet w Rumunii ani trzy dni nie utrzymałby się tak powszechnie skompromitowany rząd. Ministerstwo Hasnera utrzymuje jednak nędzny żywot pomimo całej swej tak powszechnie uznanej nieudolności, bo Niemcom się zdaje, że jeżeli teraźniejsi ministrowie ustąpiliby, to

Bóg wie co się stanie z Austrją, dlatego, że brak dość wybitnych talentów politycznych do złożenia gabinetu innej barwy, a tak jak na owych poufnych konferencjach na początku stycznia, o których wzmiankowałem wyżej, zgodzili się nasi mężowie stanu na to, aby nie doprowadzać już wtedy obecnego systemu do zupełnego upadku z powodu obawy, narażenia państwa na jakieś urojone niebezpieczeństwa w skutek gwałtownego przewrotu, tak i teraz podobnoś te a nie inne „wyższe względy polityczne" spowodowały delegację polską na wczorajszem posiedzeniu koła do pozostania w rajchsracie przez czas obrad budżetowych.

Według wniosku komisji budżetowej mają być w roku bieżącym bardzo znacznie podwyższone wszystkie podatki. Mianowicie podatki bezpośrednie o 1,670.138 złr., akcyza o 1,145.882 złr., dochód z monopolu tytoniowego ma być wyśrubowany o 2,100.000 złr. wyżej niż dotychczas, stemple i taksy mają być popodwyższane w tej mierze, aby przyniosły skarbowi państwa o 863.595 złr. więcej niż dotychczas, a wreszcie nawet myta rogatkowe zapreliminowano w sumie o 57.664 złr. wyżej niż w r. z. — jednem słowem, niemal o ośm milionów mają być podwyższone w r. b. ciężary publiczne, a delegacja z „wyższych względów politycznych" uchwala brać na siebie odium udziału w takich uchwałach, pomimo, że na każdym kroku doznaje najdotkliwszych upokorzeń.

I z czemże to powróci delegacja do kraju — co przywiezie swoim wyborcom po pięciomiesięcznym pobycie we Wiedniu? oto propozycję dla sejmu co do „ustępstw" na rzecz autonomii Galicji w formie rezolucji rajchsratowej, zawierającej ułamek wniosku Rechbauera, który znów jest ułamkiem sejmowej rezolucji i — nowe podatki!

Wszakże Niemcy potrzebują tylko Polaków do uchwał budżetowych, bo potem niezawodnie będzie zamknięta sesja Rady państwa. Nikt dobrze poinformowany nie zechce mi bowiem zaprzeczyć, że w skutek upadnięcia kwestji wyborów bezpośrednich, ministerstwo nie zamyśla wcale przeciągać tak kłopotliwą dla niego sesję poza święta Wielkanocne. Nawet może Brestel będzie musiał wyrzec się reformy podatku dochodowego i domowego, z czem mu tak nadzwyczaj pilno, bo kolegom jego jeszcze pilniej z pozbyciem się niezdarnego rajchsratu, w którym nie pomoc ale tylko kłopot znaleźli. Rezolucja zostanie, jak wspomniałem, odesłaną do Kaifasza, t. j. napowrót do sejmu.

Zgodziwszy się na taktykę, którą wyżej opisałem, z lżejszem sercem, uchwalają już Niemcy niektóre ustępstwa w kwestji rezolucyjnej. Mianowicie zaś pod presją środowych rozpraw koła polskiego, okazali się Niemcy na dzisiejszem posiedzeniu trochę miększymi.

Mianowicie uchwaliła większość komisji rezolucyjnej na dzisiejszem posiedzeniu, przyznać ustawodawstwu krajowemu nieograniczoną kompetencję w sprawach wszystkich zakładów naukowych, utrzymywanych kosztem kraju szkół ludowych, średnich i uniwersytetów, „o ile one utrzymane są ze środków krajowych". [illegible] sobie cześć delegatów w ten sposób, iż ma się rozumieć pod tym wyrazem środków krajowych kwota ryczałtowa, o której spodziewają się, iż ją rajchsrat przyzna na cele oświaty. Są jednak niewierni Tomasze, którzy wątpią, czy zechce rajchsrat oddać krajowi taką kwotę ryczałtową pod zarząd krajowy tytułem sumy, przeznaczonej na utrzymanie uniwersytetów, kiedy jak wiadomo wszyscy mowcy niemieccy oświadczyli się przeciwko oddaniu zarządu uniwersytetów krajowi.

Art. III. wniosku Rechbauera, aby kopalni soli i żup nie wolno było sprzedawać bez przyzwolenia sejmu, przyjęto. Zyblikiewicz wnosił, aby to orzeczenie rozszerzono i na dobra tak zwane kameralne, ale wniosek ten odrzucono.

Art. IV. orzeka, iż przy wiedeńskiej Izbie kasacyjnej ma być urządzony najwyższy senat dla Galicji. Dr. Grocholski proponował, aby siedlisko tej władzy było w kraju — odrzucono.

Gdy przyszło do art. V., stanowiącego, iż sejm wybiera 38 delegatów do Rady państwa na przeciąg trwania swojej kadencji, i że sam stanowi o sposobie wyboru tej delegacji, oświadczył dr. Giskra, iż zmuszony jest oddalić się, więc zamknięto posiedzenie.

To charakterystyczne, że Tinti szamotał się z początku bardzo przeciwko wymienionym wyżej ustępstwom, ale dr. Giskra szepnął mu coś do ucha, i br. Tinti uspokoił się.

Rzym d. 16. marca.

(Δ) Już pisałem wam, że Ojcowie żadnego soboru nie znajdowali się pod taką presją — jak Ojcowie soboru watykańskiego — którzy w wygłaszaniu i w obronie swoich przekonań, jeżeli te nie są zgodne z widokami kurji rzymskiej i jezuitów, muszą wytrzymać ataki z trzech różnych stron a jakie mają wspólne źródło — Papieża-króla. Tak Ojcowie soboru podlegają nadzorowi policyjnemu papieża-króla, muszą znosić cierpliwie parcie i wpływy moralne papieża biskupa rzymskiego, wreszcie ponoszą prześladowania, zaczepki i szyderstwa ze strony zapalonych swych kolegów i rozwścieklonych jezuitów, którzy znajdują poparcie w papieżu jako królu i jako biskupie rzymskim. O tych pierwszych presjach, pisałem wam w liście onegdajszym, dziś zaznaczę trzeci sposób presji, wywieranej przez papieża na zgromadzonych biskupów. Zdrowa logika i sąd bezstronny najrzetelniej wskazują, że papież nawet w wypadku, gdyby na soborze niewłaściwie się interesa, wyłącznie jego osoby dotyczące, winien zachować się neutralnie i aż do chwili ostatecznego wyroku przez Ojców soboru, całkiem nienaruszać swych opinii, ani też temu dawać racje a owemu jej zaprzeczać. Każdy pojmuje, że zdanie papiezkie, wyjawione w podobnych razach, jest conajmniej niedyskretnem, jeżeli nie jest niesprawiedliwem — bo 1) nie oczekuje się to decyzji soborowej, lecz z góry zamusza: to pochwalam, tego pragnę itd. zatem uwłacza się przeszłym [illegible] soborów, bo zależność dotąd nikomu nie jest wiadomą; 2) zniewala się umysły słabe do przechylenia się na stronę, przez papieża wskazaną; 3) odejmuje się moc i wytrwałość w bronieniu tych przekonań, które nie zgadzają się z widzimisię papiezkiem. Tak smutne refleksje nastręczyło mi nie tylko jakieś pessymistyczne lub nieprzyjaźne kościołowi usposobienie, ale nietaktowne postępowanie papieża w chwaleniu i zalecaniu pewnych pism, wydawanych przez jezuitów w kwestjach soborowych. Nie wchodząc tu rozbierać wszystkich listów, z apostolskiemi błogosławieństwami i własnoręcznym podpisem do różnych autorów adresowanych — wystarczą na poparcie mego twierdzenia dwa listy, pisane w tym roku do jednego z jezuitów, Ojca Henryka Ramiére, redaktora *Bulletin de Concile*. Pierwszy z tych listów zawierał pochwały i podziękowanie za dzieła: *Les contradictions du mgr Maret* i *Les doctrines Romaines sur le liberalisme* — w którym papież wyznaje, że niektóre wolności są szkodliwe, i że autorzy, broniący podobnych himer, sprzeciwiają się prawu bożemu i szkodzą społeczeństwu, dlatego też papież chwali spryt Ojca Ramiéra, że nie siłą wywodów, ale sztucznem słów pochwyceniem umiał pokonać nieprzyjaciela, to jest mgr. Maret. Oto są dosłowne ustępy z tego listu, noszącego datę d. 22. stycznia rb. *Sociali propterea aedificio substrunnt libertates quaedam, quarum si originem expenderent et malignam indolem, exitiososque considerarent fructus ubique gliscentes, facile intelligerent, se tanto labore verum parare regressum, perpetuam alere perturbationum causam, abjectam sibi quaerere servitutem et omnium malorum cumulum in suum caput congerere. Gratum vero tibi profitemur animum, cum ob volumen istud, tum etiam ob conjunctim oblatam refutationem vulgatissimi operis, in qua sagaciter auctoris armis usus, sic eum secum commisisti, ut atra alienam operam, suis ipse manibus subverteret aedeficium.*

Zachęcony listem papieskim ojciec Raniere, zaledwo się ukazały listy ks. Gratr'ego, pośpieszył zaraz z wydaniem nowej broszury p. t.: *Misja soboru, objawiona przez ks. Gratry*, za którą nowe go spotkały pochwały, podziękowania i apostolskie błogosławieństwo, w liście papieskim z d. 9. marca r. b., którego wstęp znajduję bardzo rażącym. „Nowe twoje uwagi nad pismami tych, którzy wichrzeć katolickich umysłów nie przestają, łaskawie przyjąłem .... dlatego ci winszujemy i życzymy jak największego powodzenia pracom twoim. Jeżeli więc zastanowimy się, że zasadą Watykanu jest, jak można najdłuższe zwlekanie w zadecydowaniu kwestji, które to postępowanie nazywają *prudenza*, jeżeli przypomniemy sobie, że bardzo często sprawy, załatwiane przez papieża, oczekują całe lata i tłuką się po kątach w Rzymie, nim zostaną załatwione, to listy wspomnione papieża, napisane prawie równocześnie z wydaniem broszur ojca Ramiera, cechują pośpiech, gorączkę, namiętność papieża i całego Rzymu w rzeczach, dotyczących soboru, na które powszechnie się żalą biskupi, szczególniej z Anglii, tak, że dygnitarze rzymscy w oczach tych ostatnich wydają się zacietrzewionymi żakami, a nie wyrobionymi mężami.

Ostatnie depesze, przysłane z Paryża do ambasady francuzkiej, dotyczą bliżej ustalenia stosunków rządu cesarskiego z soborem za pośrednictwem oddzielnego posła — nadto uregulowania spłaty długu papiezkiego, którą dekret Wiktora Emanuela z d. 30. stycznia r. b. na przedstawienie ministra Selli zawiesił. Zapewniają mnie, że w depeszach tych niema żadnej pogróżki, ani nawet wzmianki o wycofaniu załogi francuzkiej z państwa Papieskiego. Przebąkują o odwołaniu p. Banneville i przysłaniu na jego miejsce przyjaciela Piusa IX., p. Corcelles, a to w celu przyspieszenia ostatecznego porozumienia [illegible] religijno-społecznych, Francję bliżej obchodzących.

Ponieważ niechybne wmięszanie się dyplomacji w kwestją nieomylności, może znacznie zderanżować, a przynajmniej utrudnić rozwiązanie takowej w sposób pomyślny dla Watykanu, ponieważ obawiają się, że biskupi przeciwni i obojętni tej kwestji, opuściwszy Rzym z powodu świąt Wielkanocnych, więcej nie powrócą na sobór. Jezuici obmyślili bardzo sprytny sposób na zaradzenie złemu i na przeprowadzenie swych najsłodszych marzeń, który poniżej opowiem. Aby uniknąć ewentualnych rezultatów z wmięszania się dyplomacji do sporów soboru, naturalnie płynących, za poradą i namową kurji rzymskiej i jezuitów biskupi infalibiliści, podali prośbę do prezydentów soboru, aby z przyczyny bieżących okoliczności szemat o pierwszeństwie i nieomylności papieża natychmiast pod rozbiór poddano, który według zapewnienia ich będzie krokiem pomyślnym dla Rzymu. Rozumie się, że kardynałowie prezydenci, widząc słuszność podania tylu biskupów, przychylili się do prośby i *infalibilitas*, która w naturalnym biegu rzeczy ledwo za 2 miesiące mogłaby być traktowaną, gdyż pierwej winny być rozebrane i zadecydowane dwa inne szemata *de Fide* i *de Ecclesia* — ma być zaraz po świętym Józefie traktowaną.

Pisałem wam dawniej, że biskupi nie zadowoleni biegiem spraw w soborze i traktowaniem ich osób, korzystając z nadchodzących świąt wielkanocnych, *en gros* podali się do urlopów, mając bardzo słuszny pretekst święcenia kapłanów i olei.

Aby więc zaradzić tej niedogodności, postanowiono rozporządzeniem papiezkiem przez dekret kongregacji obrządków, że oleje przeszłoroczne mogą być i nadal zachowane a nawet w ich niedostatecznej ilości może być dolany olej nieświęcony, we wszystkich tych miejscach, gdzie niema biskupów, ani też niema możności sprowadzenia olejów świętych zkąd innąd. Nadto u św. Piotra przygotowaną będzie tak znaczna ilość olejów święconych, że na żądanie biskupów będzie rozdawaną i posyłaną do właściwych dyecezyj. W reszcie komisja usprawiedliwień w soborze otrzymała instrukcje od papieża, aby dla biskupów europejskich, chcących wracać do swych dyecezyj z powodu jedynie świąt wielkanocnych, trzymała się tej normy w udzielania urlopów, iżby jeden biskup przypadł na kilka dyecezyj okolicznych.

O kapeluszu kardynalskim msgr. Dupanloupa chodzą najrozmaitsze wieści. Przyjaciele jego zapewniają, że wieści te są bez fundamentu i że on rozdaje między ojców nową swoją broszurę tyczącą się nieomylności. Infalibiliści zaś głoszą, że biskup orleański wyrzekł się swych marzeń antiinfalibilistycznych i dlatego otrzyma kapelusz kardynalski.

Mnie się zdaje, że w całej tej machiuacji to tylko musi być prawdą, że aby z jednej strony nadzieję otrzymania kapelusza czerwonego zneutralizować działania i energię msgr. Dupanlaupa, a z drugiej strony aby wpływ jego osłabić w jego stronnictwie i wzbudzić przeciw niemu brak zaufania, umyślnie rozpuszczają wieści o jego kandydaturze na kapelusz kardynalski. Co jest prawdą z tych przypuszczeń niedaleka przyszłość nam lepiej wykaże.

W banku pobożnej góry (Monte-Pieta) w Rzymie wykryto znaczną kradzież, przeszło na pół miliona lirów czyli franków. Sprawcą tego haniebnego czynu ma być jeden z urzędników tejże instytucji, niejaki Fedeli, używający dotąd wielkiego zaufania swych przełożonych, a obecnie za granicą cieszący się zdobytym groszem.

Kronika.

— **Dziś wieczorem w małej sali ratuszowej** odbędzie się posiedzenie grona kilkudziesięciu obywateli w celu zawiązania Towarzystwa opieki narodowej. Zebranie to będzie prywatne, a nie publiczne jak donieśliśmy onegdaj. Osoby które się zgromadzą, uproszone są do tego przez inicjatorów.

— **Wybory uzupełniające do Rad powiatowych.** Do Rady powiatowej zbarazkiej na członka z grupy gmin wiejskich wybrany został d. 15. b. m. Andrzej Jusyk, wójt gminy Kurniki; do Rady powiatowej drohobyckiej wybrano d. 1. b. m. na członka z grupy miast p. Karola Hanika adjunkta przy sądzie powiatowym, a dnia 23. z. m. na członka z grupy większych posiadłości p. Jana Zycha, burmistrza z Drohobyczy.

— **Marzec mamy grudniowy**, tak jak mieliśmy marcowy grudzień. Brnąc w śniegu i owiani wiatrem, któremu nie oprze się żaden kożuch, z westchnieniem czytamy o fjołkach, sprzedawanych już w Wiedniu, i o poziomkach które według *Kurjera Krak.* pojawiły się na targach paryskich. Ej, niesmaczne muszą być te poziomki z marcową śmietaną!

— **Zrównanie dnia z nocą przypada właśnie dzisiaj**. Dla panów gospodarzy wiejskich znak to, by się już mieli w pogotowiu; dla nas mieszczan zaś, że pora zabaw wieczornych, tych dzieci nocy i gazowego światła, już przeminęła. Pożegnał ją onegdajszy św. Józef w kasynie mieszczańskiem. Za to wkrótce nam jaki święty lub święta, której imieniny przypadają w maju, otworzy Zamek, ogród Jezuicki, Pohulankę i td. Nie wiele zapewne stracimy na tej zmianie.

— **W Wadowicach** prof. dr. Graczyński miał w tych dniach odczyt z praktycznej fizyki. Towarzystwo pedagogiczne tamtejsze urządziło cały szereg odczytów popularnych, które odbywają się w czytelni miejscowej z wolnym wstępem dla publiczności.

— **W Śniatynie** odbył się w końcu zapust bal, z którego czysty dochód 210 złr. przeznaczono w połowie na czytelnię przy szkole miejscowej, w drugiej połowie zaś na pomnik Mickiewicza.

— **Pogrzeb hr. Montalemberta** odbył się w Paryżu we środę z kościoła Sainte Clotilde wśród udziału najwybitniejszych osobistości Francji i bawiących w Paryżu cudzoziemców. Całun nieśli: minister hr. Daru, akademik Cuvillier-Fleury, książę Broglie, książę Czartoryski, p. Dufaure, obrońca zmarłego w sławnym jego procesie politycznym, i p. Corcelles, były poseł rzeczypospolitej francuzkiej w Rzymie. Akademia francuzka reprezentowaną była przez wszystkich prawie członków bawiących w Paryżu, z ministrów towarzyszyli trumnie pp. Daru, Ollivier, Chevandier de Valdrome i Buffet; również jenerał Changarnier i głowy stronnictwa legitymistycznego, dziennikarze wszystkich odcieni, księża Hyacinthe, Felix, Perraud, Captier i inni; deputacja szkoły polskiej w Batignoles i innych. Po odprawionej cichej mszy w kościele, jak chciał zmarły, orszak ruszył na [illegible], gdzie złożono trumnę w grobie bez żadnej mowy.

— **Po nabożeństwie żałobnem za hr. Montalemberta** odprawionem w piątek w Krakowie, przesłano wdowie po nim telegram kondolencyjny, opatrzony wielu podpisami.

— **Z Paryża** piszą nam, że, wychodźtwo nasze zamierza tam urządzić solenne nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego rabina warszawskiego, Beera Meiselesa. W tym celu zniosło się także z p. Cremieux, prezesem powszechnego Stowarzyszenia izraelickiego.

— **Bal w Krakowie na budowę teatru poznańskiego** dany 28. z. m. przyniósł czystego dochodu 1197 złr. 50 cnt. Sumę tę zaokrągloną na 1200 złr. przesłał już komitet balowy redakcji *Dziennika Poznańskiego.*

— **W zakładzie rękodzielniczo-przemysłowym dla kobiet w Warszawie** odbędzie się szereg odczytów pani Wandy Schmidtowej.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz w sobotę miał wyjechać do Pesztu na dłuższy pobyt. Już poczyniono przygotowania i część dworu i służby wysłano do Peszu, nagle odwołano wysłanych i cesarz nie odjechał.

Powodem była Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza odbyta, na której ministrowie przedstawiali projekt reformy wyborczej. Pokazała się tak wielka różnica zdań między ministrami, iż cesarz naradę zawiesił, oświadczając, iż pierwej niech ministowie zgodzą się między sobą, a potem on dopiero poweźmie postanowienie. Przyczem dodać miał, iż on wcale nie podziela zapatrywania br. Lichtenfelsa, iż reformę wyborczą bez pytania sejmów legalnie może Rada państwa sama uchwalić. Za zdaniem, iż sejmów przy reformie wyborczej pominąć nie można, przemawiał stanowczo dr. Herbst i zapowiedział, że gdyby większość ministrów trwała przy swem przeciwnem zdaniu, to on wystąpi z ministerstwa. *Tagbl.* podając te wiadomości, widzi w tej sprawie zaród silny do nowego przesilenia ministerjalnego. Ciekawem jest co ten dziennik podaje o wzywaniu p. Beusta przez Hasnera i Giskrę, ażeby poparł u korony projekt reformy wyborczej. Beust odrzekł, iż nie jest dosyć poinformowanym, zresztą nie może się przecie mięszać w sprawy przedlitawskie! Jessto aluzja do zarzutów, które ministrowie i ministerjalni czynili mu w Izbie!

Z Rzymu doniósł telegram ajencji Havasa, że papież zakazał odprawienia tam przez biskupa Dupanloup żałobnego nabożeństwa za zmarłego hr. Montalemberta, upatrując w tem manifestację nieprzyjaźną soborowi. Ha! jeśli stolica rzymska tak się obeszła z pamięcia takiego rzetelnego katolika jakim był Montalembert, to już doprawdy nie wiedzieć kto właściwie jest wielbicielem Rzymu? Telegram powyższy dodaje, iż zakaz ten sprawił bardzo niemiłe wrażenie i z tego powodu, papież kazał odprawić takie nabożeństwo jednemu z biskupów włoskich i sam był obecny na niem w zakrytej loży.

Ostatnie wiadomości z Rzymu (obacz telegram z Paryża) dowodzą, że rząd francuski stanowczo kładzie weto przeciw szalonym zamysłom jezuitów. Hr. Banneville, poseł francuski w Rzymie, odjechał do Paryża, a może po trzech tygodniach już nie powróci do Rzymu i posadę jego obejmie pan de Courcelles; przeznaczony na legata Francji przy soborze. Już i kurja zaczyna ustępywać, skoro rozprawy nad szematami *de ecclesia*, a zatem i o nieomylności papieża, której wniosek włożono do tamtych szematów, do powrotu posła francuskiego z Paryża odłożono. W trzech tygodniach może się wiele rzeczy zmienić, ale nie na korzyść kurji i tych szematów, poddających państwo pod supremację kościoła, a wobec dogmatu o nieomylności, pod supremację papieża, gdyż z uchwaleniem tego dogmatu abdykowałby kościół zupełnie na rzecz papieża.

Pragski telegram *N. fr. Presse* z d. 19. b. m. donosi, że minister wojny wydał rozporządzenie, wzywające pensjonowanych oficerów wyższych rang od kapitana zacząwszy, ażeby napowrót wstępowali do służby. Środkiem tym zamierzają osiągnąć zaoszczędzenie w etacie pensyjnym.

Według telegramu *Pressy* z Peszu, Lonyay miał oświadczyć kilku dziennikarzom, że nie potrzebują zaprzeczać wiadomości o jego ustąpieniu. *Naplo* powiada, że prośba jego o dymisję jest w ręku hr. Andrassego. dotychczas jednak nie przedłożono jej królowi. Eotvös także ma być stanowczo zdecydowany, ustąpić z gabinetu.

Pester Corresp. zaprzecza wiadomości o ponownem podaniu się do dymisji węgierskiego ministra finansów Lonyaya na posiedzeniu Rady ministrów z dnia 18. b. m.

Wybór Olliviera na krzesło akademi francuzkiej, opróżnione po Lamartinie, ma być zapewniony.

Rada miejska lublańska uchwaliła petycję przeciw ustawie o podatku zarobkowym, w szczególności zaś przeciw podatkowi od płac.

Na posiedzeniu sejmu węgierskiego dnia 19. bm. przyjęto wniosek komisji finansowej o podwyższenie listy cywilnej o 400.000 złr. przez 10 lat. Przeciw temu wnioskowi głosowała tylko skrajna lewica.

Najwyższy trybunał francuzki zebrał się już dnia 18. b. m. w Tours dla sprawy księcia Piotra Bonapartego.

Biancheri przyjął prezydenturę parlamentu florenckiego.

Madrycka *Offic. Gaz.* ogłasza dekret, obowiązujący duchowieństwo hiszpańskie do wykonania w przeciągu dwóch miesięcy przysięgi na konstytucję.

Temps donosi, że komisja dla organizacji municypalnej miasta Paryża, przyjęła jednomyślnie wniosek Laboulaya, ażeby nową radę municypalną Paryża, mającą się składać z 80 członków, wybrano w drodze powszechnego głosowania. Do rzeczywistego prawa wyboru potrzeba atoli pięciorocznego zamieszkania w Paryżu.

Z Petersburga donosi telegram *Wanderera*, że car przyjął propozycję ministra wojny, ażeby fabrykacja broni odtylcowej nie ustawała, chociaż na wypadek wojny są już dostateczne zapasy takowej. Broń ta jest uzupełnioną, takzwaną *mitraillense*, dająca ognia bez przerwy, a pociski jej siegają podobno dwa razy tak daleko, jak [illegible] zwykłego karabinu piechoty.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż d. 20. marca. *Francais* twierdzi, że intrygi reakcji przeciw wykonaniu przez rząd projektowanych zmian w konstytucji, uważać należy za rozbite. Dziennik ten dodaje, iż cesarz trwa stanowczo przy uchwałach, powziętych wskutek wniosków ministerstwa.

Z Rzymu donoszą, że nieobecność w Rzymie posła francuzkiego pana Banneville potrwa prawdopodobnie trzy tygodnie. Przed jego powrotem nie rorpoczną się rozprawy nad szematem: „*de ecclesia*".

Madryt 20. marca. nastąpiło zupełne zerwanie między stronnictwem unionistów a radykalnych. Wielkie są obawy o skutki tego zerwania.

Petersburg 20. marca. Żona księcia Eugeniusza Leuchtenbergskiego umarła wczoraj po połogu.

Kursa z dnia 20. marca 1870,

godz. 1. min. 55 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 61.50. Akcje kredytowe 287.20. Akcje banku anglo-austrjackiego 343.50. Bank obrotowy 117.—. Akcje Karola Ludwika 240.75 Kolej południowa 243.90. Franko-austr. 117.50. Akcje banku bud. 69.75. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 81.50. Kolej Elżbiety 191.75. Losy 1860 r. 98.25. Napoleondor 9.89. Losy 1860 r. 98.25 Banku jeneraln. —.—. Tramvay —.—. Usposobienie stałe.

Przyjechali do Lwowa 21. marca 1870.

Hotel Georga: Władysław hr. Rey z Widełek, Ferdynand Moser z Drohowyża, Franciszek Paszkowski z Krakowa, Kazimierz Tuczyński z Skoryk.

Hotel Angielski: Kazimierz Obertyński z Udnowa, Józef Tyszkowski z Nowej Brykuli, Wilhelm Rosenbach z Przemyśla.

Zajazd pod nr. 458¼: Franciszek Lieba de Szerelem z Bełza.

Hotel Langa: Gustaw Krisemer z Szwajcarji.

Hotel Europejski: Edward Dzwonkowski z Granik, Seweryn Skrzyszewski z Seweryńki.

Hotel Kuhna: Bronisław Zamorski z Tetewczyc, Feliks Zubr z Zołtańca.

Wyjechali ze Lwowa 21. marca 1870.

Pp.: Maks. Rodakowski do Gródka, Antoni hr. Golejewski do Harasymowa, Władysław hr. Romer do Ocieki, Józef br. Baum do Wiednia. Józef br. Giżowski do Mokrzan, Grzegorz Aywas do Bukowiny, Stanisław Chojecki do Pieniak, Kornel Horodyski do Krogulca, Apolinary Hoppen do Swaryczowa, Apolinary Jaworski do Skwarzawy, Antoni Krzysztofowicz do Trybuchowiec, Józef Kilarski do Krakowa, Stanisław Klucki do Krakowa, Hipolit Łączyński do Wybudowa, Wiktor Malinowski do Wołynia, Lubin Niezabitowski do Zameczka, Napoleon Obmieński do Koszarok, Eustachi Rylski do Czarnołoziec, Heryk Rylski do Dłużniowa, Klemens Rutowski do Rzeszowa, Maciej Zenon Serwatowski do Rajtarowic, Grzegorz Smólski na Bukowinę, Julian Zwolski do Bryńca, Księżna Elżbieta Balsch do Multan, Walerja br. Hejdel do Romaszówki, Ignacy Aodruszewski do Pożycza, Władysław Szalaj do Strzałek, Franciszek Kasperowski do Genewy, Franciszek Fuchs do Hamburga, Emil Vogel do Czerniowiec, Adolf Reiner do Mainza, Kazimierz Jordan do Ostrowa, Feliks Holzer do Mikulic, Bolesław Papara do Batiatycz, Feliks Rosnowski do Urejowic, Klemens Żywicki do Tarnopola, Apolinary Bogusz do Koniuszek, Adam Bogusz do Zawałówki.

20.000 egzemplarzy rozkupiono już w kraju.
Właśnie wyszedł 3ci pomnożony nakład z 16cu obrazkami:

Die geschwächte Mannskraft deren Ursachen und Heilung
przez *Dr. Bisenz*, członka fakultetu medycznego w Wiedniu. Cena 2 złr., z przes. poczt. 2 złr 30 kr.
Nabyć można w składzie ordynacyjnym dla słabości sekretnych (szczególnie osłabienia.)
Med. Dr. BISENZ, Wieden Stadt, Currentgasse Nr. 12. II. piętro.
Codzienna ordynacja od godziny 11—4. Udziela rady listownie i przesyła lekarstwa. Za zaliczką pocztową się nie wysyła. 1312 11—50

Dysponent

obeznany z buchalterią i księgarstwem polskiem i niemieckiem: znajdzie niezwłocznie umieszczenie w księgarni i składzie papieru 1574 3—3
T. Śniegockiego
w Bydgoszczy. W. ks. Poznańskie.

Adolf Gross, Kantor wekslarski i bankierski

w Wiedniu, (Börsengebäude).

Filie w Gracu i Krakowie

Ni mal od roku zdecydowałem się na ogólne żądanie szanownych p. współtowarzyszy filję mego interesu wekslarskiego w głównem mieście Styrji utworzyć, której głównem zadaniem będzie, wszelkie zlecenia na wiedeńską giełdę przyjmować.

Co raz więcej wzmagający się wzrost tegoż przedsiębiorstwa, niemniej świetne uzyskane wyniki, jako też zaszczytne uznania ze strony wielu znakomitych mężów, usprawiedliwiło myśl tego przedsięwzięcia i przekonało mnie dowodnie, że otwarcie takiego instytutu w jednem z głównych miast prowincjonalnych pod kierownictwem sumiennych, i fachowych rzeczoznawców jest niezbędnem i właśnie na czasie. Dla tego to przyczyn, powziąłem na usilne nalegania moich współtowarzyszy zamiar także i

W GALICJI
W KRAKOWIE (rynek nr. 18.

na ten sposób jak w Gracu, otworzyć filję.

Takowa przyjmuje zlecenia kupna i sprzedaży wszelkich państwowych, loteryjnych, przemysłowych i pieniężnych papierów, losów pierw szeństwa, jako też i wszelkie korespondencje na różnorodne operacje giełdowe telegrafem nadesłane, które bez zwłoki w obieg puszczone będą.

Na pokrycie pierwszego założenia wystarczy 10% wkładka w gotówce lub efektach, z doliczeniem kosztów prowizji tylko 2 złr. 50 cnt. od 5000 złr. nominal. i 6% kosztów oprocentowania na nadany efekt. Kierownictwo tej filii pozostaje w ręku dobrze ze stosunkami miejscowemi obznajmionego i zacnego człowieka, którego będzie jedynem zadaniem, wszelkie zlecenia P. T. interesowanych sumiennie wykonać.

Adolf Gross, Bank- und Wechselgeschäft.
Wieden Freiung. im Bank-Bazar.
1546 4—20

Wypróbowane nasiona pastewne

jakoto:
Lucerna francuska, marchew olbrzymia, buraki Pohla, kukurudza amerykańska (koński ząb), len rygski, oraz wszelkie gatunki traw, a szczególnie:

Mieszanki traw z Kleczy górnej

(po cenach oryginalnych), poleca
Handel nasion Juliusza Adama,
1616 2—6 we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 361.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę). Leczy listownie lekarz specjalnie dla chorób epileptycznych *Dr. O. Killisch* w Berlinie, Mittelstrasse 6. Już przeszło stu wyleczonych. 1623 3-208

Avis aux amateurs.

P. Balme, jardinier de Paris,
a l'honneur d'annoncer a MMrs. les amateurs, qu'il vient de recevoir de Paris un riche et nouveau assortiment des plantes de toutes espèces etc., arbres fruitiers; rosiers en 1,500 variétés tous remontant, plantes bulbeuses d'Afrique et d'Amerique, restants le mois en fleur; oignon graine de fleur, et graine potagères etc., etc. Il continue de vendre a un grand rabais a cause de son départ. Il ne reste dans cette ville plus que 5 a 6 jours seulement. Le magasin est hotel George nr. 1. a Lemberg. 1628 1—2

Boskie błogosławieństwo u Kohna w Wiedniu!!

Kantor izby wymiany
giełdowy i loteryjny.

Izba wymiany.
Kupuje i przedaje wszelkie gatunki efektów państwowych przemysłowych, monety złote, i srebrne, zasiłania do lokowania kapitałów, zamiany kuponów i udziela wiadomości potrzebnych.

Kantor loteryjny.
Losy i promesy na wszystkie ciągnienia. 20 częściowe kwity udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr. na losy kredytowe po 10 złr. Przez zakupno takiego losu udziałowego gra właściciel zarazem na 20 część kwoty, wyznaczonej na tym losie i złożonym u nas, przeczeo staje się takowy los własnością w 20 części. Te losy udziałowe kupujemy na powrót po dziennym kursie.

Interesa giełdowe,
załatwiamy za złożeniem wkładki około 500 złr. na każde zamknięcie giełdy ij około 5.000 złr. rzetelnie i wprost bez pośrednictwa senzala giełdowego. Prolongacje najtaniej. Otrzymany zysk wypłacamy natychmiast bez wszelkiego potrącenia. Przeciąg spekulacji zależy od strony. Program bezpłatnie. Bliższe wiadomości na zapytania piesmne i ustne. 1387 9—20

Józef Kohn & Comp.
Wechsler, Wien, Stad', Schottengasse Nr. 6.

Upadłość.

Konkursowa wielka wyprzedaż upadłości Beka rozpoczęła się już dnia 1. lutego w lokalach byłego instytutu akcyjnego.

Operngasse Nr. 2.

Wszelkie zasoby towarów będą pojedyńczo albo hurtem o czwartą część niżej szacunkowej wartości wyprzedane.

Wyciąg protokolarny z konkursowej masy wszelkich na sprzedaż przeznaczonych towarów:

Prawdziwe batystowe francuzkie chusteczki z rozmaitemi kolorowemi bordurami, eleganckie tak dla mężczyzn, jak i dla dam, tuzin po 4 złr. 80 cnt. na żądanie sprzedaje się i po pół tuzina.

Prawdziwe francuzkie białe lniane chustki do nosa od codziennych do najlepszych gatunków, tuzin po 2. 2.50. 3. 4 do 6 złr., nabyć można i pół tuzina.

Prawdziwe brukselskie białe chustki batystowe dla mężczyzn i dam, najprzedniejszy gatunek tuzin po 4.50. 5. 6. do 7 złr.

Francuzkie chustki batystowe z bordurami we wszystkich kolorach tuzin po 4.50. do 5.50 złr.

Japońskie białe batystowe chustki z pięknemi atłasowemi bordurami każdy tuzin w osobnej szkatule po 12 sztuk po 5 złr.

Szyrtyng, perkale, płótna z białej przędzy w resztkach po 20 i 25 cnt. łokieć. Nakrycia stołowe lniane garnitury drelichowe i damastowe. Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, serwety i obrósy w jednakowych deseniach, po pół ceny.

Białe damastowe serwety deserowe, tuzin po 2 złr., obrusy do nakrycia do kawy, czerwone lub niebieskie po 1 złr. 50 cnt.

Białe lniane obrusy na 6 osób po 1 złr. 50 cnt.

Białe lniane serwety stołowe tuzin po złr. 3.60.

Białe lniane ręczniki tuzin po 4 złr.

Białe lniane ręczniki kuchenne, 30 łokci cała sztuka 5 złr.

Ciężkie reńskie weby ręcznej przędzy na 13 koszul damskich, 5 ćwierci łokcia szerokości po 17 złr. najlepsze po 20 złr.

5 ćwierci łokcia szerokie lniane weby, 46 łokci wiedeńskich po 17 złr.

Przednie belgijskie weby płócienne i batystowe, 5 ćwierci łokcia szerok. 50 łokci wiedeńskich po złr. 30, 35 do 40.

3 ćwierci łokcia szerok. koronne weby, 48 łokci wiedeńskich na koszule męzkie i damskie, niemniej na pościel w dobrym gatunku po złr. 20, 24 do 27.

Ciężkie płótna domowe z rygajskiego lnu w dobrym gatunku 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

Lniane koszule męzkie, z najlepszych do zwyczajnych gatunków rozmaitej wielkości elegancko zrobione po złr. 1.70, 2.50, 3.30 do 5 złr.

Białe i kolorowe koszule z szyrtyngu, najnowszych fasonów, pierwsze z delikatnemi zakładkami na półkoszulkach, ostatnie w rozmaitych deseniach, po złr. 1.50, 2.50, 2.80 do 3.

Lniane damskie koszule różnych fasonów, po złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50 do 4.50.

Majtki damskie z perkalu, szyrtyngu, płótna lub z dobrego barchanu, kroju francuzkiego po złr. 1.50, 2.50 do 2.80.

Damskie nocne gorsety najlepszej formy i fasonu i wykwintnej roboty po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3 3.50 cnt.

Lniane damskie nocne koszule z długiemi rękawami kołnierzem i mankietami pojedynczej i stebnowanej roboty po złr. 3, 3.50 do 5.

Eleganckie i zwykłej roboty spodnice za bezcen.

Francuzkie trykoty, jako też flanelowe kaftaniki męzkie i damskie po złr. 1.80, 2.50, 3.50 do 5 po takich cenach i spodnie.

Rozsyłamy za pobraniem pocztowem do wszystkich prowincyj monarchii austryjacko-węgierskiej. Za opakowanie nic się nie liczy.

Kupujący za 50 złr. otrzymują obrós lub sześć serwet rabatu. Kupcy lub odprzedający przy większych partiach skonto.

Pomimo tak tanich cen ręczy się za istotne i prawdziwe towary.

Der Beck'sche Concursmasse-Verkauf.

Wieden, Operngasse Nr. 2. vis a vis Opery.

Wyciąg protokolarny mebli, obrazów, lustr towarów modnych itd., nastąpi temi dniami. 1561 4—12

Apteka A. Berlinera (przy ulicy Karola Ludwika **we Lwowie.** poleca sławny

SYROP PAGLIANO

z Florencji, którego właśnie świeży transport prosto z Florencji otrzymała, jako środek niezawodny w słabościach hemoroidalnych, i w ogóle na wszystkie pochodzące z nieczystości krwi. 1399 5—6

Niniejszem potwierdzam, że aptekarz A. Berliner we Lwowie odemnie sławny syrop sprowadza.

Hironimus Pagliano, Profesor z Florencji.

Oraz poleca ta apteka prawdziwe
Pigułki Moryzona, które wprost od Moryzona z Londynu sprowadza.

Kute, przez c. k. urząd cymentalczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

1066 6—?



Waga decymalna.

czworokątne, z ośmioletnią gwarancją,

są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru.	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110.

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas WAG BALANSOWYCH, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	60	80 funtów	
po cenie: złr.	5	6	7.50	12	15	18	20	22	25	27 30.

Następnie robimy także i mamy na składzie WAGI NA BYDŁO z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone, wypróbowane i stęplowane przez c. k. urząd cymentalczy w Wiedniu, z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: złr.	150	170	200	230	250	300

z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzam CENTEZYMALNE WAGI POMOSTOWE do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	150	200	300	500 cetnarów
po cenie: złr.	350	400	450	500	550	600	750	900	1200.

Naostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

L. Bugányi, Waagen- u. Gewichte-Fabrikant.
Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10. in Wien.
We Lwowie na składzie u ARNOLDA WERNERA, który także zamówienia przyjmuje.

Towarzystwo galicyjskie
wyrobu cegieł maszynowych
i przedsiębiorstwa budowli.

Przy znacznym braku pomieszkań w naszem mieście, budowa domów czynszowych jest jednym z najkorzystniejszych sposobów umieszczenia kapitałów, a to tym bardziej, że **nowe domy na 15 lat są uwolnione od podatków.**

Towarzystwo wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli ułatwia ten sposób umieszczania kapitałów, podejmując się budowy domów pod bardzo korzystnemi warunkami, ponieważ tylko część kosztów budowy ma być zaraz zapłaconą, znacznie zaś większa część może być rozłożoną na spłaty ratami w dłuższym przeciągu lat, tak że **kto posiada mały nawet kapitał, może przyjść do własności domu, spłacając jego wartość dochodami z czynszów.**

Towarzystwo opiera się na **znacznym kapitale akcyjnym,** posiada **własną cegielnię** na wielki rozmiar założoną, zapewniło sobie wszelkie roboty tudzież dostawę materjałów w wielkich ilościach i za tanią cenę, słowem we wszelkie potrzeby tak jest zaopatrzonem, że już teraz śmiało może podjąć współzawodnictwo. Dając zarazem **zupełną rękojmię pod względem architektonicznego i technicznego wykonania budowy,** poleca się Towarzystwo PP. właścicielom kapitałów, którzyby chcieli umieścić takowe w budowie czynszowych domów, i zaprasza ich, by zechcieli w tym celu wejść z niem w układy.

Towarzystwo pośredniczy zarazem w zakupnie i sprzedaży gruntów, i kupuje takowe na własny rachunek.

Biuro Towarzystwa znajduje się **przy ulicy Frenela w domu Tennera,** na dole, i jest otwarte w dnie powszednie od godziny 9 do 1 rano i od 3 do 6 po południu. 1619 2—4

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy papierek jedną dozę zawierający, dla rozróżniania od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją* ***marką ochrony.***

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co twierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadsyłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji hypochondrji skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we Lwowie apt. **P. Mikolasch, A. Berliner, Z. Rucker, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski, J. Pipes,**

w **Białej** Keler apt. i J. Berger,
„ **Brzeżanach** B. Fadenhecht,
„ **Brodach** F. Gomuliński,
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki,
„ **Czerniowcach** J. Różański,
„ „ Ig. Schnirch,
„ **Husiatynie** A. Sadtlberger,
„ **Kaliszu** J. Puchalski,
w **Kaliszu** F. Hildebrand,
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Jahn,
„ „ Józef Tranczyński,
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa,
„ **Nowym Targu** C. Lauer,
w **Podgórzu** S. Schlesinger,
„ **Przemyślu** Gaidetschka,
„ E. Machalski,
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.,
„ **Samborze** Kriegseisen,
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz,
„ **Stryju** K. Krzyżanowski,
w **Suczawie** E. Botozat,
„ **Tarnopolu** A. Morawetz,
„ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski,
„ **Wadowicach** F. Foltin,
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski,
„ **Złoczowie** O. Fadenhecht,
„ **Żółkwi** Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkorbutach i słabości* ***Rachitis.*** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów, rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

1065 12—?? **A. Moll,** aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.